Nr. 149 Kraków, niedziela 1 lipca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cnt. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Walka parlamentu przeciw paragrafowi 14.

Wieści z Wilna. — Z rządów hr. Waldersee na Podlasiu. — Informacye dla superarbitrowanych legionistów.

Położenie w parlamencie.

Dwie sprawy poruszają dziś parlament austryacki do głębi: stanowisko rządu w sprawie pokoju i walka Izby posłów z absolutyzmem par. 14.

Stanowisko prezydenta ministrów dra Seidlera, albo raczej ministra spraw zewnętrznych hr. Czernina uważa parlament jako odruch niezgrabny i prowokujący użyty dla nieznanego nikomu celu!... Powoływanie się na wyłączne prawo cesarza decydowania o pokoju wedle konstytucyi, której sam cesarz nie zaprzysiągł, co w mowie tronowej otwarcie oświadczył, odmawianie parlamentowi wszelkiego prawa zajmowania się przygotowywaniem pokoju, forma ostra i bezwzględna bez żadnego powodu użyta — zrobiły **fatalne wrażenie** w Izbie i w świecie, tak, że cesarz zaprosił cały szereg parlamentarzystów na drugi dzień do siebie, aby ich zapewnić solennie, że chce pokoju szczerze i uspokoić co do zamiarów rządu. W ciągu 48 godzin istnienia rządu, już cesarz musi zacierać złe wrażenie przez ich słowa wywołane!

Gdyby pod tem wrażeniem zwołano delegacye — jak zamierzano — hr. Czernin miałby tam bardzo ciężkie terminy... Dlatego nagle delegacye wrzekomo aż na jesień przesunięto, ale stanowisko Czernina nie wytrzymałoby chyba jeszcze drugiego podobnego błędu... **Dyplomacya i tym razem egzaminu nie zdała.**

Sprawą **wewnętrzną** niezmiernej wagi jest **walka Izby posłów z rządami par. 14.** Ta Izba okazuje w komisyach **konstytucyjnej, sprawiedliwości i nietykalności,** że nie pozwoli na żarty z prawa i z konstytucyi.

Najpierw obalono w środę 30 głosami przeciw 5 Niemcom w komisyi **konstytucyjnej** rozporządzenie par. 14 **znoszące sądy przysięgłych!** Potem w czwartek w komisyi **sprawiedliwości** obalono jednogłośnie (część Niemców wyszła z komisyi) rozporządzenie par. 14, zaprowadzające **sądy wojskowe dla osób cywilnych!**

Rząd i Niemcy mieszczańscy kurczowo bronią par. 14. Kiedy jednak spostrzeżono się, że Izba w ogromnej większości chce wykorzenić absolutyzm par. 14, wówczas chwycono się następującego wybiegu: rząd wniósł dwie ustawy w Izbie, jedną o reformie sądów przysięgłych, ale z tem, że sądy przysięgłych będą zawieszone aż do 31 grudnia 1917 i pozostanie w mocy rozporządzenie par. 14 zawieszające sądy. Druga ustawa z tym samym celem ratowania absolutyzmu, dotyczy sądów wojskowych.

Ale żadna komisya nie poszła na te błędne drogi. Obie uchwaliły przedewszystkiem przedłożyć Izbie posłów sprawozdanie o swoich uchwałach, kończące się wnioskiem, że **Izba posłów odmawia zatwierdzenia obu rozporządzeniom par. 14, jako niezgodnym z konstytucyą.**

Od dwudziestu lat, odkąd Badeni zaczął swoją złowrogą politykę par. 14, poraz pierwszy takie sprawozdanie ma Izba posłów przed sobą!

Sprawozdawcą wybrano w obu komisyach posła dra Ofnera, tęgiego prawnika i bardzo uczciwego człowieka. Miejmy nadzieję, że żadne wykręty Niemców mieszczańskich i rządu nie zachwieją Izbą w przyszłym tygodniu w jej pracy nad zdjęciem kajdan paragrafu, wrogiego konstytucyi i zabójczego dla parlamentu.

We wtorek referuje nadto dr Ofner oprócz tego w komisyi **konstytucyjnej** o innych rozporządzeniach par. 14 (a jest ich aż 177) i postawi wnioski, co Izba ma z niemi zrobić, aby **zaginął ślad rządów hr. Stuergkha.**

Czy Niemcy wytrzymają w swojej roli obrońców absolutyzmu, to jest pytanie niezmiernej wagi co do ukształtowania się stosunków na przyszłość. Jeżeli parlament ma żyć, musi zwyciężyć rządy par. 14.

Jeżeli Niemcy rozbiją parlament, na korzyść absolutyzmu, wówczas państwo będzie się staczało ku przepaści. Austrya absolutna, Austrya bez konstytucyi i bez rządów parlamentarnych żyć nie będzie mogła.

List z Wiednia.

(Hn.) Parlament okazuje wielką żywotność. Mimo braku kierującego rządu, właściwego przedstawiciela idei państwowej, mimo skarg i żalów na administracyę cywilną i znacznie namiętniejszych na wojskową administracyę, mimo, że żadne stronnictwo do popierania rządu przyznać się nie chce, ogromną większością uchwalono prowizoryum budżetowe wraz z upoważnieniami do zaciągania pożyczek na potrzeby wojenne i pokrycie deficytu budżetu zwyczajnego. Stanowisko wobec nieparlamentarnego rządu zaznaczyła uchwała ograniczająca zatwierdzenie budżetu na 4 miesiące, to jest tyle, ile przypuszczalnie potrzeba, by rząd prowizoryczny zamienił się na parlamentarny, bodaj w zrozumieniu austryackiem, rząd popierany przez większość parlamentu.

Mniejszość, głosująca przeciw budżetowi, wyjąwszy część, ale tylko część posłów czeskich, czyniła, co mogła, by nie stała się większością. Głosowano przeciw budżetowi, mając pewność, że się budżetu nie przewali. Głosowanie przeciw stanowiło manifestacyę, obliczoną na efekt zewnętrzny. Niestety, nieszczerość, mająca swe źródło w niedorozwoju tak ludności, jak i jej przedstawicieli i w ciężkich czasach wojennych ciąży na życiu publicznem w Austryi. Trudno pewnej kategoryi polityków zdobyć się na jawne wypowiedzenie tego publicznie, co się głosi w rozmowach kuluarowych... **Wy** powinniście głosować **za** budżetem, odmowa budżetu byłaby ciosem dla państwa, zatamowaniem dążeń pokojowych, uniemożebnieniem parlamentu, tak koniecznego w obecnej dobie, ale **my** ze względu na opinię musimy głosować **przeciw".**

Gdyby zachodziła obawa większości po stronie „opozycyi", usunęłaby się niezawodnie taka ilość oponentów, by broń Boże — zwycięstwa nie odnieśli.

W ten sposób jedynie można wytłumaczyć stanowisko socyalistów niemieckich w Austryi.

Stronnictwo rewolucyjne, któremu rząd może zaofiarować tekę ministeryalną, nieprzyjętą jedynie ze względu na misyę pokojową w międzynarodówce, uznając, że uchwalenie budżetu jest koniecznością polityczną, winno zdobyć się na odwagę jawnego wypowiedzenia tej opinii. Czynili tak socyaliści prawie całego świata. Dwulicowa polityka, jest złą polityką. Wieczne zastawianie się niedojrzałością mas do zrozumienia życia politycznego, znaczy utrzymanie ich w ciągłej niedojrzałości.

Złośliwe ataki „Arbeiter Zeitung" na klub polskich posłów socyalistów za niegłosowanie przeciw budżetowi prowizorycznemu nie znachodzi uznania niemieckich posłów socyalistycznych.

Porzucenie tworzenia nowego gabinetu przez hr. Clama, który w układach ze stronnictwami musiał dojść do przekonania, że nowy gabinet znalazłby poparcie parlamentu dla załatwienia bieżących spraw, utrudniło stanowisko rządu. Gabinet prowizoryczny Seidlera niema poparcia parlamentu, niema też z nim żadnych styczności, prowadzi swój żywot obok parlamentu, oba czynniki nie mogą więc współdziałać. Bez znacznych szkód stan taki dłużej trwać nie może, to też cesarz powołuje licznych polityków parlamentarnych, by znaleźć wyjście z trudnego położenia.

Koło polskie oświadczyło hr. Clamowi gotowość głosowania za budżetem i współdziałania przy załatwianiu spraw bieżących, stawiając zgodnie z inicyatywą socyalistycznej grupy warunki, że w nowym gabinecie nie zasiądzie żaden z byłych ministrów hr. Stuergkha. Zgadzano się na tak zwany mały plan hr. Clama. — Ale hr. Clam nie chciał zadowolić się rolą przeciętnego ministra austryackiego, pragnął przy tej sposobności przeprowadzić reformę ustroju Austryi. Ambicya hr. Clama wiodła go do załatwienia jednego z najtrudniejszych problematów w ciągu kilku dni, zadania, nad którego rozwiązaniem trudziły się szeregi rządów, wśród nich i wybitne zdolności polityczne.

Zjednoczyć parlament austryacki to niełatwa rzecz, osiem narodów podporządkować pod jedną ideę, sprowadzić na jedną platformę, na to trzeba zmian w ustroju Austryi sięgających w głębię jej istoty. A jednak prezydentowi prowizorycznego rządu p. Seidlerowi udał się ten cud, oświadczeniem rządu na zapytanie tow. Daszyńskiego co do pokoju. Negatywnie wprawdzie, ale całkowicie zjednoczył się parlament, by sprzeciwić się stanowisku rządu.

Może po hr. Clamie, który nieznając widocznie problematu, jednem pociągnięciem chciał go rozwiązać, może po p. Seidlerze, który niechcąc zjednoczył Austryę — przeciw sobie, przyjdzie premier, który odznaczy się zrozumieniem swego zadania, wytyczy swej polityce możebne cele i pójdzie drogami, którymi do tych celów dojść można. Może?

Nowo zwołany parlament patrzy na pewne sukcesy. Usunięcie wszystkich ministrów, którzy współdziałali w wydaniu Stuergkhowskich rozporządzeń i rozpoczęcie usuwania tych rozporządzeń. Jako pierwsze padają rozporządzenia usuwające sądy cywilne i sądy przysięgłych, oto pierwsze etapy wracającego życia konstytucyjnego.

Wyjaśnienie do wyjaśnienia hr. Czernina.

Oficyalny „Fremdenblatt" przynosi artykuł, mający być wyjaśnieniem wyjaśnienia, złożonego podczas debaty pokojowej przez prez. min. Seidlera, w porozumieniu z hr. Czerninem, a któremu to pierwszemu „wyjaśnieniu" zarzucono między innemi cofnięcie się nawet z tego stanowiska, jakie było zajęło austro-węg. ministerst. spraw zewnętrznych w swojej poprzedniej deklaracyi pokojowej.

Trudno uważać za dowód szczególnej biegłości w formułowaniu myśli fakt, że oświadczenie pierwsze wymagało niemal **trzykrotnie dłuższego komentarza,** nie mówiąc o tem, że pociągnęło za sobą potrzebę doraźną uspokajającej ingerencyi korony...

Do wyjaśnienia ostatniego — jeszcze powrócimy.

W streszczeniu brzmi ono następująco:

Wyjaśnienie „Fremdenblattu" nawiązując do przemówienia posła Daszyńskiego twierdzi, że c. i k. rząd odnośnie do gotowości zawarcia pokoju bez aneksyi i kontrybucyi na podstawie samostanowienia ludów o sobie godził się na formułę Wilsona z 23 stycznia 1917 r. i formułę rosyjskiego rządu z 11 kwietnia 1917 r., natomiast zastrzega się przeciw tłomaczeniu, jakie

do tego zastosowują obecnie rządy koalicyi, które domagają się zrzeczenia monarchii z prawa samostanowienia o sobie, a mianowicie zrzeczenia ze swej suwerenności i integralności, z prawa ułożenia stosunków narodowości do państwa na gruncie wewnętrznej polityki.

Tak pojęte przez koalicyę prawo samostanowienia ludów o sobie, jest wdzieraniem się we wewnętrzną spójnię monarchii i tak pojęte tłumaczenie określił prez. ministrów 27 czerwca jako błędne. Słowa prezydenta były zatem skierowane przeciw pretensyom koalicyi, wdzierającym się w wewnętrzne stsounki monarchii, nie odmawiają atoli ludom monarchii praw do współudziału w sprawie zawarcia pokoju i ukształtowania wewnętrzno-państwowego porządku.

Słowiańscy przewódcy o planach narodowości austryackiej.

Budapeszt, 27 czerwca.

„Az Est" podaje w numerze dzisiejszym wywiad swojego wiedeńskiego korespondenta dra Eugeniusza Lazara z czteroma przewódcami słowiańskimi na temat polityki narodowości słowiańskiej w Austryi. W sprawie polskiej wypowiadają się dr Hermann Diamand i Mikołaj Wasilko; w sprawie czeskiej przewódca Stanek, południowo-słowiańskiej Koroszec. Wywiad z drem Diamandem podajemy w dosłownym przekładzie.

Wywiad z Wasilką odkładamy do najbliższego numeru.

Dr Herman Diamand.

Koło polskie uchwaliło przyznać konieczności państwowe w oczekiwaniu, że rząd nowy pozyska zaufanie Polaków. Równocześnie oświadczyliśmy, że z żadnem stronnictwem nie wejdziemy w układy w tym celu, aby nawiązać z niemi wspólność. Wiadomości o bloku słowiańskim są przeto zmyślone. — Nasze stanowisko względem hr. Clama interpretowano fałszywie. Nie jest prawdą, jakobyśmy przyznanie prowizoryum budżetowego uczynili zależnem od wzajemnych koncesyi. Koło polskie zapewniłoby głosy swoje rządowi, mającemu być utworzonym przez hr. Clama dla prowizoryum budżetowego, hr. Clam podzielił jednak swój program na dwie części: 1) na konieczności chwilowe i na szeroko pomyślaną reformę konstytucyi, mającą Austryę przeobrazić. Jak sobie Clam wyobrażał ten drugi wielki program tego nam nie powiedział. Podał tylko do naszej wiadomości, że chce powołać do swego gabinetu kilku polityków, którzy mają w nim reprezentować poszczególne narodowości. Wiedzieliśmy jednakże już w tym czasie, że nie wszystkie stronnictwa Rady państwa chcą delegować swych mężów zaufania do rządu. Koło polskie nie mogło się angażować w urzeczywistnieniu wielkiego programu narodowościowego, któremu kilka wielkich narodów pozostało obcymi i któregośmy ponadto wcale nie znali. Dlatego też zapewniliśmy poparcie nasze tylko pierwszemu małemu programowi: przyznaniu konieczności państwowych. Clam odrzucił jednak możliwość przeprowadzenia programu małego bez pewności przeprowadzenia programu wielkiego. To było przyczyną jego upadku.

Pierwszemu gabinetowi Clama odmówiliśmy dlatego naszego poparcia, gdyż był on powierzchownie tylko zrekonstruowanym gabinetem Stuergkha. Naszym pierwszym postulatem wobec rządu hr. Clama było przeto przetworzenie gabinetu z pominięciem członków gabinetu Stuergkha. Hr. Clam ofiarował Polakom udział w rządzie. Część rzeczowa naszych postulatów jest niezawisła od tego, z jakich osobistości składa się rząd i czy Polacy idą z tym rządem. Postulaty te są: usunięcie następstw wojny (odszkodowanie, odbudowa Galicyi, wykupno kwitów rekwizycyjnych), dalej restytucya konstytucyi, administracyi cywilnej, instytucyj autonomicznych.

Nie może być mowa o tem, jakobyśmy za polityczne poparcie rządu domagali się wzajemnych koncesyi. Wykonanie naszej uchwały zasadniczej co do przyznania konieczności państwowych nie jest zależne od faktu mianowania gabinetu przejściowego. Dążenia Polaków nie mają tendencyi antiaustryackiej; leży to poza sferą interesów Polski. Nie chodzi o to, aby się gwałtem oderwać od Austryi, lecz o to, aby Austryi dopomódz do przetworzenia się, co jest nie mniejszym interesem Austryi jak Polski. Z wybuchem wojny wypowiedzieli i uznali to zapatrywanie istotni przewódcy Austryi. W zgodzie z koroną i ówczesnymi rządami ustaliliśmy, że ewentualne zwycięskie zakończenie wojny, identyczne ze wznowieniem państwa polskiego, zmieniłoby zasadniczo stosunek Galicyi do Monarchii. Istniał plan zjednoczenia Galicyi z Królestwem. Manifesty obu cesarzy z 5 listopada 1916 nie pozostają z temi przesłankami w harmonii. Cesarz Austryi widział się tedy spowodowany w piśmie wystosowanem do Koerbera do zapoczątkowania odmiennego rozwiązania kwestyi polskiej. Polacy chcą kwestyę polską rozwiązać w porozumieniu z Austryą, chcieli tego także wtedy, gdy cała niemal Galicya była w ręku Rosyan. Nie leży w naszym interesie przeszkadzać przeobrażeniu i wzmocnieniu Austryi, przeciwnie, przy zawieraniu pokoju wejdą w grę siły, które potężną Austryę uczynić mogą w oczach Polaków nadal pożądaną. Nasze stanowisko wobec rządu austryackiego jest wynikiem faktów historycznych i konieczności rozwojowych, nie zaś zajść chwilowych.

List z Litwy.

Wilno, 25 czerwca.

Tyfus plamisty. — Podwyższenie racyi chleba. — Sprawa wywożenia dzieci. — Zamknięcie biura werbunkowego.

Obecnie szerzy się u nas w sposób zastraszający tyfus plamisty, wskutek czego miasto ma być niebawem zupełnie izolowane. Wpłynie to niewątpliwie na jeszcze większe (jeśli to jest możliwe) pogorszenie się stosunków aprowizacyjnych.

Według urzędowych danych w maju korzystało codziennie z kuchni publicznych, wydających zupę, okrągło 76.000 osób. Od dn. 28 b. m. racya dzienna chleba będzie podniesiona o 50 gramów. Wynosić więc będzie 150 gramów.

Sprawa wywożenia dzieci na wieś nie jest dotychczas załatwiona ostatecznie. Rodzice sprzeciwiają się energicznie wywożeniu dzieci i starają się wywieźć je na własną rękę, pomimo olbrzymich trudności.

Niemieckie biuro werbunkowe, w którem zapisywali się ochotnicy do wojska polskiego, zostało w tych dniach zamknięte ostatecznie.

O cofnięcie rekwizycyj oraz aprowizacyę kraju.

Odnośny wniosek Koła polskiego brzmi:

1) Wzywa się rząd, by wstrzymał w Galicyi niezwłocznie wszelkie zarządzone przez władze cywilne i wojskowe rekwizycye zboża, kartofli mąki i t. d.,

2) Wzywa się rząd, by zabezpieczył potrzebne Galicyi zapasy materyału opałowego, a w szczególności węgla. W tym celu należy bezzwłocznie wstrzymać wszelki wywóz węgla galicyjskiego do prowincyi zachodnich,

3) Wzywa się rząd, by wobec grożącego Galicyi niebezpieczeństwa głodu zaopatrzył ludność tego kraju w niezbędne środki żywności z zasobów innych krajów koronnych, okropnościami wojny bezpośrednio nie dotkniętych,

4) Wzywa się rząd, by na stacyach granicznych wprowadził stałą kontrolę, by uniemożliwić niedozwolony wywóz środków żywności.

Burzliwe demonstracye w Budapeszcie.

We środę wieczorem odbyły się w Budapeszcie demonstracye, które przybrały wielkie rozmiary. Wybito szyby w lokalu klubu partyi pracy, jakoteż w dwustu przeszło sklepach. Na wielkich bulwarach rabowano sklepy i rozbijano kawiarnie.

Późnym wieczorem udało się policyi uspokoić wzburzone tłumy i po północy przywrócono spokój.

Następnego dnia na posiedzeniu sejmu byly minister skarbu pos. Teleszky z partyi pracy poruszył sprawę demonstracyi ulicznych, wzywając rząd, by postarał się, aby wydarzenia te już się nie powtórzyły i by powetowano szkody. Min. spraw wewn. Ugron stwierdza, że wydane przez niego zarządzenia zostały wykonane.

Właśnie na ulicach, na których minister kazał policyi odbywać straż bezpieczeństwa, zaszły wykroczenia.

Grupy ludzi przeciągały ulicami, wyrządzając szkody, a **obecna policya nie interweniowała wcale.** Mowcy na zgromadzeniu ludowem, które się poprzednio odbyło, najusilniej wzywali, aby ludność nie kompromitowała powagi zorganizowanej partyi demokratycznej. Z jakiego powodu nie wykonano zarządzeń ministra, ministrowi nie wiadomo; prezydent policyi, pociągnięty do odpowiedzialności, podał się do dymisyi, która została przyjęta.

„Arb. Ztg." podnosi, że nasuwa się wrażenie, jakoby wykroczenia tolerowane były przez „policyę Tiszy", a mianowicie, że **prezydent policyi umyślnie dopuścił do ekscesów,** jeżeli nawet nie zostały one zaaranżowane przez policyę, ażeby w interesie dawnego rządu zdyskredytować akcyę za reformą wyborczą.

Wojna światowa.

Dzienniki francuskie z 25 b. m. podają poważne wiadomości **o rewolucyjnej sytuacyi wewnątrz Francyi.** „Journal de Debats" donosi o **zamachach na wozy kolejowe i dworce kolejowe dla spopularyzowania myśli o natychmiastowym pokoju za wszelką cenę bez aneksyi, bez zdobyczy i bez odszkodowań.**

„Temps" donosi z Salonik: **Rozbrajanie ludności w Tessalii odbywa się dalej.**

Francuska kawalerya **obsadziła miasto Amfissę** (Salonę).

Krążą tu wieści, że **wśród żołnierzy i oficerów serbskich na froncie macedońskim szerzy się bunt.** Kierownicy buntu, przeważnie republikanie, domagają się zapewnie pod wpływami rosyjskimi pokoju odrębnego. Bunt miałby na celu usunięcie dynastyi, która nie waha się poświęcić resztek armii serbskiej.

Gwałtowny ogień artyleryjski na froncie wschodnim.

Dzisiejszy komunikat austryacki donosi, że od kilku dni wzrastający w Galicyi ogień artyleryi nieprzyjacielskiej wczoraj w południe w okolicy Brzeżan i Koniuch doszedł do największej gwałtowności. Wykonany koło Koniuch atak piechoty załamał się w ogniu zaporowym.

Na terenie włoskim na Monte Ortigara zdobyto dotychczas 12 armat.

KRONIKA.

Zamianowanie cywilnego namiestnika Galicyi. „N. Fr. Presse" donosi ze Lwowa, że kwestya zamianowania cywilnego namiestnika dla Galicyi załatwiona będzie w najbliższych dniach.

Nowy rektor. Grono profesorów Akademii sztuk pięknych w Krakowie wybrało ponownie rektorem na rok 1917—18 profesora Akademii Józefa Mehoffera.

Nowy kierownik dyrekcyi policyi. Cesarz nadał radcy policyi Rudolfowi Krupińskiemu z okazyi powierzenia mu kierownictwa dyrekcyi policyi w Krakowie, tytuł i charakter radcy rządu, z uwolnieniem od taksy.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza zawiadamia, że z dniem dzisiejszym rozpoczyna czynności w nowym lokalu przy ul. Zwierzynieckiej 14. Biblioteka otwarta będzie, jak dawniej, od godziny 12—1 w południe i od 5—8 wieczorem. Piuro od 6—8 wieczorem.

Sprzedaż ziemniaków. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, iż sprzedaż ziemniaków w kramach rejonowych jeszcze przez kilka dni musi być wstrzymaną, albowiem wszelkie starania prezydyum miasta o zakupno zeszłorocznych ziemniaków, z powodu wyczerpania się zapasów kraju pozostają bez skutku. Prezydyum poczyniło starania, aby przyspieszyć dowóz nowych ziemniaków.

Spirytus denaturowany. Usilnym staraniom prezydyum miasta udało się uzyskać zwiększenie kontyngentu spirytusu denaturowanego dla potrzeb mieszkańców Krakowa. Celem równomiernego rozdziału sprzedaż tego artykułu odbywać się będzie w sklepach rejonowych na podstawie kart poboru.

Ogniska wakacyjne. Koło krakowskie Ligi kobiet komunikuje nam: Rodzice, pragnący umieścić dzieci w „Ogniskach" wakacyjnych, urządzanych staraniem Ligi kobiet N. K. N. zechcą się zgłaszać do lokalu Ligi, Gołębia 20, I p. w sobotę dn. 30 czerwca i w poniedziałek dn. 2 lipca od godz. 5 do 7popoł.

O zmianę konstytucyi w Austryi.

W parlamencie zgłoszono następujący wniosek posłów: Pernerstorfera, Seitza i Seligera — imieniem klubu niemieckich soc. dem.:

1. Artykuł. W artykule V ust. zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 dz. up. 145 o władzy rządzącej i wykonawczej w zdaniu: **„Cesarz — aż do: wypowiada wojnę i zawiera pokój"** skreśla się słowa: **„wypowiada wojnę i zawiera pokój".**

2. Artykuł. W końcowym ustępie par. 11 ustawy z dnia 21 grudnia 1867 dz. u. p. 141 w zdaniu **„należą przeto do zakresu działania Rady państwa"** wstawia się słowa: **„rozstrzyganie o wojnie i pokoju".**

Z debaty adresowej w Izbie panów.

Oświadczenie dra Bilińskiego.

Oświadczenie byłego prezesa Koła, oraz N. K. N., w Izbie panów brzmiało wedle streszczenia biura korespondencyjnego następująco:

Jesteśmy teraźniejszemu naszemu cesarzowi za wiele rzeczy wdzięczni, ale najgłębiej mu dziękujemy za to, że objął naczelną komendę armii.

O sprawie polskiej wywodzi mowca: Powiedzieliśmy sobie: Z jednej strony jest historycznem powołaniem Habsburgów jednoczyć wolne ludy pod swojem berłem, z drugiej strony przy tworzeniu królestwa polskiego daną będzie możliwość połączenia największej liczby Polaków pod jednem berłem i w jednem państwie. Jeżeli koalicya czyni nam oferty, to zachodzi tu ta różnica, że koalicya darowuje nam to, czego nie posiada.

Nie uchodzi mówić o pokoju za wszelką cenę. Pokój musi być pokojem honorowym, musi dać państwu sposobność rozwinięcia swej potęgi. — W sprawie pokoju musi się wysłuchać parlamentu i wysłuchano też go. Ponieważ znamy intencye naszego cesarza i jego wielkoduszność, czekamy spokojnie pokoju, w silnem przekonaniu, że przetrwamy, aż do chwili zawarcia pokoju.

Projekt adresu.

W projekcie adresu Izby panów powiedziane jest między innymi, że rękojmia pokoju Austryi może polegać tylko na tem, że zapewni się państwu to, co się mu należy, aby potem w jego ramach wszystkie ludy, w obrębie poszczególnych krajów koronnych znalazły warunki, by mogły na historycznej podstawie rozwijać swoją narodową i kulturalną autonomię w swobodnem współzawodnictwie. Co do Galicyi spodziewa się projekt, że dla Galicyi w myśl aktów z 5 i 4 listopada z. r. stworzone będą urządzenia, które jej zapewnią podstawę pomyślnego rozwoju. równocześnie jednak uwzględni się przytem wszystkie interesa monarchii.

Dyskusya budżetowa w Izbie panów.

Ks. Lobkowitz o armii.

W dalszym ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem ks. Ferdynand Lobkowitz wskazuje, że w naszej armii zdarzały się niestety rozmaite **smutne wypadki.** W niektórych korpusach armii, a mianowicie w formacyach dodatkowych wydarzyły się rzeczy, które wywołać muszą wstręt i potępienie każdego prawdziwego patryoty. Nie tylko, że rzeczy tych dopuściły się niewykształcone żywioły, wprowadzone w błąd przez niesumiennych agitatorów, ale **nawet oficerzy tak dalece zapominali o swych zadaniach,** że deptali najprymitywniejsze obowiązki wojskowe. Każdy patryota musi do głębi ubolewać nad tem, gdyż ludzie ci nietylko zaszkodzili chwilowej sytuacyi na froncie, ale jeszcze większą szkodę wyrządzili dobrej rezputacyi swoich pułków, które przedtem i potem odznaczyły się walecznością. Wyrządzili też szkodę swoim narodom. Gdyby się jednak próbowało na podstawie tych objawów rzucać **podejrzenie na całe ludy, byłoby to niepatryotycznem.**

Nie można zaprzeczyć, że istnieją pewne czynniki, którym jest może przyjemnie, że właśnie jednostki pewnych narodowości zbłądziły. W tym względzie mowca przytacza rozwiązanie 28 pułku piechoty i przypomina, że **sfalszowano najwyższe pismo z rozkazem,** zamieszczając w niem słowa, których w prawdziwym rozkazie nie było.

Przemówienie ks. arcyb. Teodorowicza.

Ks. arcybiskup Teodorowicz oświadcza, że wypełniając swój obowiązek, musi **reagować na wczorajsze wywody ks. Auersperga.** Musi przedewszystkiem powołać się na świadectwo generał majora Dillera, że **nie można mówić o zdradzie stanu w odniesieniu do narodu polskiego.** Znanem jest, że zarzut ten zwraca się przeciw narodowi ukraińskiemu.

Mowca przypomina wiele **tysięcy jeńców, którzy kryli się u najbardziej poważanych rodzin we Lwowie.** Gdy się zważy, że najmniejszą karą za to była deportacya do Rosyi, to **uznać trzeba to za bohaterstwo.**

Co się tyczy administracyi w Galicyi, **jako o wyjątku należy wspomnieć o namiestniku gen.-majorze Dillerze,** który władał językiem polskim, **ale namiestnik, który nie włada językiem polskim, musi, choćby miał najlepszą walę, siebie i innych fałszywie informować,** co potem prowadzi do fałszywych zarządzeń.

Jeżeli ks. Auersperg powiedział, że po mowach pp. **Pinińskiego i Bilińskiego** nie ma wyobrażenia o stanowisku Polaków w parlamencie w ostatnim czasie, to mowca może wskazać tylko na to, że powód tego leży w pewnym nastroju, który w Galicyi od szeregu miesięcy i lat się ujawnia, nie w awersyi, lecz owszem w **przychylności do Austryi.**

Mowca sam patrzył na **wkraczanie powracającej armii do Lwowa** i był świadkiem zapału, jaki ogarnął masy. Ze łzami w oczach powiedział wówczas jeden dowodzący wojskami arcyksiążę: **Tego dnia nie zapomnę nigdy w mem życiu!** Ale ponieważ nie zrozumiano tonu duszy ludu i **zaprowadzono metody, o których już wczoraj mówiono, nastąpił przewrót w nastroju ludu,** ale nie przeciw monarchii i nie przeciw ukochanej osobie monarchy, tylko **przeciw rządowi.** Ostatnie przesilenie uważać można za następstwo tego przewrotu.

Nie można też zarzucać posłom polskim, żeby odmawiali państwu budżetu. Powiedzieli przecież, że głosować będą za budżetem pod warunkiem, który miał naturę nietyle praktyczną i materyalną, co raczej idealną. Była to poniekąd ofiara dla duszy ludu, jeżeli nie chcieli, by zasiadały w rządzie pewne osobistości, z których mowca pragnąłby wyłączyć byłego ministra obrony krajowej Georgiego. Jeżeli ks. Auersperg dziwi się, że Polacy już teraz kiedy wojna nie jest jeszcze rozstrzygnięta, domagają się od monarchy oświadczenia o Królestwie Polskiem, to nie można z tego Polakom czynić zarzutu. Polacy są mianowicie tymi, **którzy wysnuwają**

konsekwencye z deklaracyi z 5 listopada

aktu, zawierającego inicyatywę ogromnej doniosłości której nikt nie może osłabić. Inną rzeczą jednakże jest sposób, w jaki to się ma stać. Wszystkie dawniejsze nadzieje, które odnosiły się do połączenia Królestwa Polskiego z Galicyą zasadzały się na obietnicach, naturalnie tylko na ewentualnych obietnicach, **zostały zniweczone przez to, że**

utworzono wał między Galicyą a Królestwem Polskiem.

Ale nietylko ten wał, także **granica wojskowa stanęła między Galicyą a Królestwem Polskiem** Nie można poczytać Polakom za zdradę lub nielojalność względem monarchii, jeżeli postawieni przed pytaniem, czego **pragną dla Polski, mówią o zjednoczeniu.** Tem mniej można to uczynić, że jest zasługą monarchy, iż ujął w swoje ręce inicyatywę na tym polu. Monarchia była pierwszą, która **stworzyła Legiony polskie, widząc swój ideał w zjednoczonej ojczyźnie.**

Jeżeli ks. Auersperg nawiązując do dzieła Naumanna oświadczył, że Polacy muszą się zdecydować, za wschodem lub za zachodem, to na to jest odpowiedź taka, że **Polacy nie potrzebują wcale stawać teraz wobec takiej alternatywy,** gdyż ich przeszłość jest w tej mierze dostateczną odpowiedzią. Polacy już dawno o tem zadecydowali, należą swoją duszą do cywilizacyi zachodu, nieśli tę cywilizacyę na wschód. Lecz wywody Naumanna są też nieco jednostronne, gdyż trzeba **zapytać także i drugą stronę,** jak ona do tego zagadnienia się odnosi.

Muszę stwierdzić, że

jeżeli w Królestwie Polskiem tak dalej pójdzie,

to nie będzie więcej można za to winić czynników narodowych, gdy wobec pewnych prądów z Rosyi, które się teraz przedostają, staną się bezsilnymi. Dlatego należy już dzisiaj zwrócić się do mocarstw centralnych

z pewnem memento,

aby się zastanowiły nad tem, jak mają postępować.

Gen. Dankl oskarża Polaków.

Generał pułkownik Dankl zwraca się stanowczo przeciw wczorajszym twierdzeniom dra Bilińskiego, jakoby administracya armii w Królestwie Polskiem popierała oryentacyę rosyjską **i jakoby naczelna komenda armii z umysłu w nieprzyjazny sposób postępowała z Polakami.** Mowca wskazuje na to, że **austro-węgierska armia przy wkraczaniu do Galicyi nie znalazła ze strony władz politycznych na ogół tego poparcia, jakiego miała prawo spodziewać się ze strony władz austryackich we własnym kraju.**

Odpowiedź Bilińskiego.

Dr Biliński stwierdza przedewszystkiem, wobec wywodów generała Dankla, że mówił o latach 1915 i 1916, a nie o 1914 i 1915, a więc o czasie kiedy Królestwo Polskie było już zdobyte i urządzona już była administracya. Jest rzeczą naturalną, że na usposobienie ludności w Galicyi wpływały nietylko wydarzenia w samej Galicyi, ale także wydarzenia w Królestwie Polskiem, zwłaszcza z czasów wojennych. Administracya austryacka w każdym największym czy najmniejszym akcie administracyjnym powinna była wychodzić z założenia, że wszystko musi się odbyć w ten sposób, by ludność przy każdym z tych aktów nabierała przekonania, że administracya ta jest lepszą i dla ludności przychylniejszą. Komendy okręgowe tego punktu widzenia dokładnie nie uwzględniają. Wyznaczano do komend okręgowych oficerów, nie władających językiem polskim.

Jeszcze gorzej było z żandarmeryą. Mowca wskazuje na sposoby dokonywania rekwizycyi; na to, że z początku nie uznawano wcale pojęcia przynależności do Polski. Niemcy w Warszawie znaczenie tego wyrazu dla ludności natychmiast zrozumieli i nie używali niemiłej nazwy: „Polacy rosyjscy", **która w różnych rozkazach naszych władz się powtarzała. Tak samo odmiennem było zachowanie się władz niemieckich w Warszawie w czasie uroczystości 3 maja 1916. Uroczystość ta odbyła się za interwencyą, ba, nawet przy udziale władz niemieckich w kontraście do zachowania się naszych władz, n. p. w Piotrkowie, gdzie za tę uroczystość ludzi pociągano do odpowiedzialności i karano.**

Nie można dziś interesów państw centralnych popierać lepiej jak przez utworzenie Polski. Nie można wogóle zrozumieć, jak koła, rozumiejące politykę Niemiec i rozsądek polityków niemieckich mogą wierzyć, by Niemcy pod jakąkolwiek formą chciały Polskę sprzedać Rosyi. Stwierdzając to, mowca sądzi, że ekscelencya Dankl, którego nazwisko zrosło się z nazwą Kraśnik, może uznać, że dalekim był mowca od zamiaru by stwierdzić to, czego się eksc. doszukał w słowach mowcy.

Bar. Diller przeciw zarzutom gen. Dankla.

Bar. Diller w mowie swej oświadcza: Jak sympatyczne były dla mnie wywody wojskowe ks. Auersperga, to przecież **muszę się temu sprzeciwić, jeżeli obwinił graniczną ludność polską o niepewne stanowisko.** Byłem przeszło dwa i pół lata na froncie i poza frontem w Galicyi i Królestwie. **W tym czasie nie zdarzył się żaden wypadek zdrady** (Oklaski na ławach polskich). Było dość przebranych rosyjskich żołnierzy szpiegów. Było to z początku wojny, tuż nad granicą koło Sokala, nad Bugiem, gdzieśmy stali w Rosyi, nie w Galicyi, **ale to nie byli Polacy.** To byli wówczas Rosyanie, a kiedyśmy powrócili tam, już ich tam nie było. Także **zarzuty przeciwko urzędnikom politycznym galicyjskim muszę jako nieuzasadnione odeprzeć.**

Moi polityczni urzędnicy, zarówno w Galicyi, jak w Królestwie **poświęcali się z oddaniem tym** trudnym zadaniom i wypełniali swoje obowiązki w całości. (Oklaski).

Ks. arcyb. Teodorowicz wezwany do porządku.

Ks. Fuerstenberg po wglądnieciu do protokołu stenograficznego mowy ks. arcybisk. Teodorowicza stwierdza, że **ton całej mowy,** zwłaszcza zaś niektóre słowa i zwroty jako **skierowane przeciwko naszemu wypróbowanemu i wiernemu niemieckiemu sprzymierzeńcowi,** ciężko dotknęły nasze uczucia, wobec czego widzi się zniewolonym odeprzeć je w sposób jak najbardziej stanowczy. W takiej sprawie musi mówić jasno i wyraźnie.

Oświadczenia dra Korytowskiego.

W dalszym ciągu dr Korytowski omawiał przedewszystkiem techniczną stronę budżetu, poczem przechodząc do wywodów Dankla, jako były szef politycznej administracyi w Galicyi stwierdza, że nie wydarzył się ani jeden wypadek, by szef administracyi politycznej pierwszej instancyi naraził się na jakikolwiek poważny zarzut. Za pozwoleniem zmarłego monarchy wobec zarzutów podniesionych w różnych dziennikach mowca zarządził urzędowe ogłoszenie w „Gazecie Lwowskiej" oświadczają-

ce, że wszelkie ryczałtowe podejrzywanie urzędników galicyjskich są zupełnie nieuzasadnione i że przeprowadzone wspólnie z komendami wojskowymi dochodzenia wykazały bezpodstawność tych podejrzeń.

Na tem obrady przerwano, następne posiedzenie dziś w sobotę o godz. 11 przed południem.

Koniec dyskusyi pokojowej w parlamencie.

Cały szereg mowców różnych narodowości, przemawiając na temat pokoju, zakończył debatę pokojową, zapoczątkowaną mową posła Daszyńskiego.

Z posłów polskich przemawiali jeszcze ks. Londzin, który przy tej okazyi podkreślił ciężkie położenie Polaków na Śląsku i poseł Dembiński.

Echo parlamentarne aresztowania posła Moraczewskiego.

Na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 27 b. m. wniósł poseł dr Liebermann następujące zapytanie do prezydenta Izby dra Grossa w przedmiocie naruszenia nietykalności posła Moraczewskiego ze strony c. k. sądu wojskowego.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Dnia 20 maja b. r. aresztowany został poseł Moraczewski, porucznik Legionów polskich, na rozkaz c. i k. sądu polowego Legionów polskich w Warszawie, przyczem wdrożono przeciw niemu śledztwo o bunt wrzekomy. Zarówno poseł Moraczewski jak tegoż obrońca zaprotestowali przeciw temu pogwałceniu nietykalności unormowanemu w ustawie zasadniczej państwa z d. 21 grudnia 1867 dz. u. p. nr 141 (par. 16) i zwrócili kierownikowi sądu polowego c. k. kapitanowi-audytorowi G a r n c a r s k i e m u, który jest równocześnie sędzią śledczym w tej sprawie na to uwagę, że cesarski patent zwołujący Radę państwa ogłoszony został jeszcze 29 kwietnia. Kapitan Garncarski wzbraniał się jednak uporczywie zarządzić uwolnienie aresztowanego i dopiero wkroczenie powołanego komendanta spowodowane rozmaitemi przedstawieniami autorytatywnemi sprawiło, że poseł Moraczewski wieczorem 25 maja wypuszczony został na wolność. Wspomniany kapitan audytor, który, nawiasem mówiąc, dopuścił się w tej sprawie śledczej całego szeregu nadużyć, prowadził dochodzenie sądowe w ciągu dalszym, już po rozpoczęciu sesyi parlamentu, nie zwróciwszy się do Izby poselskiej o wydanie. Do tej pory nie nadeszło też w rzeczy samej od c. k. sądu polowego Legionów polskich żądanie wydania, aczkolwiek śledztwo prowadzi się dalej, przez przesłuchiwanie świadków, dochodzenia i inne akty sądowe.

Podając wypadek ten do wiadomości, zwracam się z uprzejmem zapytaniem, czy Wielce Szanowny Pan Prezydent jest skłonny wkroczyć jak najrychlej przeciw temu naruszeniu nietykalności i dla salwowania praw i powagi Izby zażądać od pana ministra obrony krajowej, iżby wspomnianego c. k. kapitana-audytora pociągnięto do odpowiedzialności za złamanie ustawy i zlekceważenia praw zasadniczych, nie dających się usprawiedliwić u organów państwa, powołanych do wymiaru sprawiedliwości.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Przedwczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 6 wieczorem. Obradom przewodniczył kolejno prez. dr L e o i wicepr. F e d e r o w i c z.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zgłosił dr A d e l m a n wniosek, domagający się w myśl postawionego swojego czasu wniosku dr B o b r o w s k i e g o reaktywowania komisyi reformy wyborczej.

R. m. M i e d n i a k poruszył charakterystyczny wypadek, jaki zaszedł w jednym z hotelów krakowskich, gdzie na żądanie przejezdnego oficera chciano z wynajętego już pokoju wyrzucić przy pomocy żandarma pewnego posła. Na skutek tego wypadku magistrat na żądanie władz wojskowych nałożył na hotele krakowskie obowiązek trzymania kilkunastu pokoi do dyspozycyi przejezdnych oficerów. R. Miedniak podnosił, że zarządzenie to przyprawia o szkodę zwłaszcza dzierżawców hoteli.

Pożyczka 16 milionowa.

Następnie prez. dr Leo referował sprawę zaciągnięcia przez gminę miasta Krakowa długoterminowej pożyczki w uprzyw. powszechnym austryackim Zakładzie kredytowym ziemskim w Wiedniu w kwocie 16 milionów koron na spłatę krótkoterminowych pożyczek w kwocie 14,280.000 K i na dotacyę głównej kasy miejskiej, wyczerpanej z powodu wojny, w kwocie 1,720.000 K.

Nad referatem prez. dr Leo wywiązała się ożywiona dyskusya, w której między innymi r. m. Bazes wystąpił ostro przeciw zaciąganiu tej pożyczki w bankach wiedeńskich, które zawsze wyzyskiwały Galicyę.

Wniosek sekcyi II uchwalono.

Z porządku dziennego wicepr. Sare przedstawił wnioski komisyi tramwajowej w sprawie podniesienia cen biletów tramwajowych. Wnioski streszczają się w tem, że ceny podniesiono o 4 halerze na bilecie.

W dyskusyi sprzeciwili się podwyższeniu cen r. dr R o w i ń s k i i N o w a k, podnosząc, że w obecnych czasach nakładanie nowej opłaty na szerokie warstwy ludności jest rzeczą niewłaściwą.

Przy głosowaniu uchwalono wnioski sekcyi tramwajowej. O godz. 10 prez. dr Leo zamknął posiedzenie.

Sprawy legionowe.

Sprawa obywateli austryackich w Legionach.

Gen. gubernator B e s e l e r rozkazał, iż ci austryaccy poddani, służący w Legionach, którzy chcą przenieść się do c. i k. armii — **mogą to uskutecznić w przeciągu najbliższych 4 tygodni. Po upływie tego czasu przenoszenie się z Legionów do c. i k. armii będzie niemożliwe, a wszystkie ewentualne prośby w tym kierunku będą odrzucane.**

Rozporządzenie to uważane jest częściowo za dowód, **iż wycofanie ogółu austryackich poddanych z Legionów nie nastąpi.**

Pobory inwalidów wojennych.

Z powodu zawieszenia z dniem 30 czerwca czynności intendantury Pol. Legionów obejmie z dniem 1 lipca 1917 wypłatę **poborów aktywalnych** urlopowanym po superarbitryum inwalidom legionistom **intendantura c. i k. Wojskowego gen. gubernatorstwa w Lublinie.**— Zwracamy przy tej sposobności uwagę interesowanym, że **prawo do otrzymywania poborów aktywalnych** (około 2 koron dziennie) **mają wszyscy urlopowani po superarbitryum legioniści, których komisya sup. uznała za inwalidów,** stwierdzając zmniejszenie zdolności do zarobkowania przynajmniej o 20% wskutek ran lub chorób nabytych na wojnie i **co do których przedstawiła wniosek na udzielenie pensyi inwalidzkiej.**

Pobory aktywalne wypłacać ma ten oddział, który danego legionistę przedstawił do superarbitryum, a to z góry za resztę miesiąca, w którym odbyło się superarbitryum i za cały następny miesiąc; dalszą wypłatę uskuteczniać ma **obecnie** intendantura gen. gub. w Lublinie miesięcznie z góry aż do dnia, w którym następuje wypłata pensyi inwalidzkiej. Legioniści-inwalidzi przebywający na urlopie po sup., a nie otrzymujący poborów aktywalnych zechcą się zwrócić pisemnie do intendantury gen. gub. w Lublinie z powołaniem się na odprawę komendy Leg. l. 156 z dnia 23 czerwca 1917.

Zasiłki dla rodzin legionistów.

Ministerstwo obrony krajowej zarządziło dalszą wypłatę zasiłków dla rodzin legionistów za miesiąc **czerwiec i lipiec** (Präs Nr 126.635 XVIII b z dnia 5 czerwca 1917). Rodziny legionistów, którym wypłatę zasiłków wstrzymano zechcą zgłosić się do komisyi zasiłkowych z powołaniem się na powyższe zarządzenia.

Zarządzenie to jest rezultatem zabiegów Koła polskiego czynionych na skutek poruszenia tej sprawy w Kole przez tow. dra B o b r o w s k i e g o.

Z parlamentu.

Tow. dr Bobrowski wniósł na posiedzeniu Izby w dniu 27 b. m. **interpelacyę** w sprawie traktowania **inwalidów legionowych** przez powiat. komendę uzup. obrony krajowej, a w dniu 28 b. m. w sprawie szykan spotykających poborowych z Galicyi, wysyłanych do **Ołomuńca i Wiednia** dla „skonstatowania choroby."

Z Warszawy.

Zwinięcie stacyi zbornej Pol. Leg. w Rembertowie zarządziła komenda Pol. Leg. odprawą z dnia 23 czerwca L. 156. Wszyscy tam przebywający oficerowie i żołnierze wracają do oddziałów najdalej do **30 czerwca. Zniesienie intendantury komendy Legionów** zarządziły władze niemieckie z dniem **30 czerwca.**

Z Królestwa Polskiego.

Rządy hr. Waldersee.

Od 1 maja b. r. naczelną komendanturę etapową w 4 powiatach gub. Siedleckiej objął hr. Waldersee

Hrabiemu Waldersee zawdzięcza rządzona przezeń część Podlasia **agitacyę ukraińską.** — Prawie jednocześnie z nim przybyło kilkudziesięciu agitatorów ukraińskich, Galicyan, fałszywie podających się za jeńców z obozów austryackich, ubranych w eleganckie uniformy, kroju kozackiego, prowadzących ożywioną propagandę. Dowodzą oni miejscowej ludności, że jest ukraińską, że kraj ten nie powinien należeć do Polski, że chłopi powinni dostać ziemię od państwa i t. d. Niemcy eksmitują chłopów dla umieszczenia w ich chałupach agitatorów ukraińskich, którzy są dość równomiernie rozsypani po całym obszarze etapowym. Unikają tylko wsi świadomych narodowo, znanych ze swej walki o polskość (jak n. p. Dawidy), rzucają się głównie na wsie ciemne i odosobnione. Oddziaływują również na licznie tu rozsypanych Pińczuków, ewakuowanych z frontu. Namawiają ludzi do legionu ukraińskiego i starają się założyć szkoły ukraińskie. Należy podnieść, że żadna polska działalność polityczna pod rządami hr. Waldersee nie jest dopuszczona, gdyż „agitacya polityczna w bliskości frontu nie może mieć miejsca." Równomiernie więc z zakazem dla Polaków, organizowana jest przez władze okupacyjne agitacya ukraińska.

Rewolucya rosyjska i jej skutki.

Z odczytu tow. Wł. Kunowskiego.

(Dokończenie).

Na czele rewolucyi stanął młody adwokat Kierenskij, rosyjski Mirabeau. Praca jego jest niezmiernie trudną. Utrzymać w ryzach 170 milionową masę — która nie mogła w sobie wyrobić zalet charakteru, jaki dać może jedynie kultura — jest rzeczą nad wyraz ciężką. Nie mniej przecież Kierenskij umiał odrazu opanować ruch, nadać mu cechy walki o ideę. Zresztą naród rosyjski okazał się niezmiernie podatnym materyałem do opanowania. Wyjątki zachodzą w wojsku. Tam, gdzie stary rząd stosował surowe prawa, żołnierze dla ich wykonawców byli bez litości. Tak n. p. załoga morska w Helsingforsie wprost pastwiła się nad swymi ciemiężycielami, zadając im nielada katusze. Uogólniać tego faktu nie należy jednak. Naogół w wojskowości nastąpiły znaczniejsze zmiany jedynie na tyłach, skąd 60 proc. oficerów wysłano na front. Na froncie 10 prof. oficerów relegowano. Gorzej z żołnierzami. Na wieść o rewolucyi opuściło front 1,800.000 żołnierzy. Byli to ludzie, którzy dali sobie urlop dla załatwienia najpilniejszych spraw rodzinnych. Obecnie duża część tych „urlopowanych" z różnych pobudek wraca na linię (odgrywa tu rolę niedostatek w domu — rzadziej patryotyzm). Co do dyscypliny, to ta na froncie jest lepsza, niż na tyłach, gdzie zniesiono całkiem nakaz salutowania oficerów, dla których natomiast wprowadzono szereg ograniczeń (nie wolno im n. p. nosić broni). Brak dyscypliny usiłowano zastąpić aurotytetem moralnym. Nie na wiele się to przyda. Faktycznie bowiem front rosyjski z militarnego punktu widzenia rzeczy biorąc, istnieje tylko teoretycznie; linia bojowa zdolną jest do słabej defenzywy — o ofenzywie natomiast wprost mowy być nie może.

Rewolucyę rosyjską stworzył chłop wraz z robotnikiem. Oni też są jej panami. Oni dyktują jej hasła, z których najdonioślej rozbrzmiewa

jedno: ziemi! Żądanie ziemi jest tak powszechne, iż staje się ono dźwignią rewolucyi z jednej strony, promotorem zabezpieczającym od powstania kontrrewolucyi — z drugiej. O tym, jak ziemia ma być między lud podzieloną — zadecyduje konstytuanta, zwołana na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania.

Niezależnie od tego hasła, które zapowiada załatwienie kwestyi agrarnej, rewolucya wyniosła i szereg innych, jak n. p. zastosowanie 8-godzinnego dnia robtniczego i inne. Owe ośm godzin pracy wprowadzono już w 300 z górą zakładach przemysłowych petersburskich wraz z podwyższeniem płacy od 100% do 700%. W wielu fabrykach wprowadzono administracyę przymusową z wyborów. Naturalnie tego rodzaju reformy, nagłe przeprowadzane powodują niesłychany zamęt w stosunkach ekonomicznych. To też niewątpliwie jest powodem zmniejszenia się o $^{3}/_{4}$ produkcyi.

Co się tyczy strony politycznej, to zarysowały się w rewolucyi rosyjskiej dwie tendencya: liberalna, reprez. przez Komitet Wykonawczy i radykalna — Rada delegatów. Ostatnia dąży do pokoju bez aneksyi, kieruje się zasadą samookreślenia narodów, domaga się natychmiastowego zakończenia wojny. Tendencye te walczą ze sobą. Powstanie gabinetu koalicyjnego jest wynikiem tej walki, jako zwycięstwa Rady delegatów robotn. i żołnierzy. Nie znaczy to, aby wobec powyższego Rosya chciała już dzisiaj odrębny zawierać pokój. O takim pokoju nikt tam nie myśli, gdyż jasno zdają sobie wszyscy sprawę z niekorzyści, jakie mógłby on i Rosyi i jej sprzymierzeńcom przynieść.

Jeśli chodzi o kwestyę polską to, oczywista, przeobrażenie rosyjskie mają dla nas olbrzymie znaczenie. Otrzymaliśmy ze strony Rosyi teoretyczne zapewnienie niepodległości. Za Rosyą poszła już i koalicya. Praktycznie na razie da się to sprowadzić jedynie do lepszego w Cesarstwie traktowania Polaków. Przyjaciół mamy bardzo wielu. Rosya zdaje się już przeboleć stratę Polski, aczkolwiek chciałaby z nią w ten sposób czy inny sposób się łączyć.

Mniej życzliwości zdradza rewolucya Rosya dla Ukrainy, która za przykładem Polski, wraz z resztą małych i większych narodów, domaga się niepodległości. Na ukraińców-separatystów niektórzy kadeci chcieliby iść „z widłami“. Niemniej przecież propaganda niepodległościowa na Ukrainie trwa, a wybitny w niej udział bierze metropolita Szeptycki, który podobno ma nawet nie wracać do Lwowa.

W związku z tendencyą decentralistyczną narodów szerzy się w Rosyi specyalny separatyzm lokalny, mogący doprowadzić do zupełnego zniszczenia Rosyi jako całości — i powstania republik kazańskiej, moskiewskiej, petersburskiej i t. d.

To wszystko dowodzi, że Rosya ma wiele jeszcze przed sobą prób i doświadczeń. Pewnym jest jedno: że warto było wszcząć nawet i toczyć wojnę dla zmiszczenia starego rządu rosyjskiego. Jak dawniej z Rosyi wiał chłód i męka, tak dzisiaj po całej Europie ożywczy roznosi się prąd, zapowiadający zakończenie sporu narodów na drodze sprawiedliwości i powszechnego ideału.

I jeśli to tylko będzie wynikiem rewolucyi rosyjskiej — niewątpliwie zasłuży sobie ona na imię wielkiej, godnej stanąć w rzędzie obok rewolucyi francuskiej.

Z Rosyi.

Konstytuanta rosyjska zwołana na jesień.

Tymczasowy rząd ogłosił dekret, którym wybory do konstytuanty wyznaczone zostały na 30 września 1917, zwołanie zaś konstytuanty na 13 października 1917.

Z Rady robotniczej.

Posiedzenie rosyjskiej Rady rob. i żoł. 22-go czerwca było bardzo burzliwe. Po uchwaleniu rozwiązania Dumy i Rady państwa pod obrady weszła sprawa wojny. Przedstawiciele mienszewików, jakoteż Kierenski i Ceretelli zaznaczali konieczność podjęcia ofenzywy. Wieczorem rozeszła się wiadomość, że bolszewicy przygotowują na najbliższy dzień wojskową demonstracyę za natychmiastowym zakończeniem wojny. Wobec tego kongres o północy wydał odezwę do ludności, przestrzegającą przed demonstracyami i uchwalił zakaz jakichkolwiek publicznych zgromadzeń przez najbliższe dni. Rada rob. i żoł. wyraziła następnie zaufanie rządowi.

Na kongresie był także obecny Vandervelde. Według Pet. ag. tel. wygłosił minister podczas posiedzenia mowę, w której oświadczył, że i państwa zachodnie chcą prowadzić tylko wojnę obronną. Lecz między Rosyą a nimi istnieje różnica zapatrywań co do środków i dróg.

— Wy — mówił Vanderwelde — położyliście kres despotyzmowi carskiemu i znajdujecie się w stanie oszołomienia wolnościowego. My byliśmy przed wojną wolni, teraz bracia nasi, robotnicy belgijscy, są niewolnikami cesarza. — Gdybyście wy cierpieli tyle, co Belgijczycy, czulibyście to samo, co oni. Początkowo lękaliśmy się, czy rosyjska rewolucya spełni przeznaczone jej zadanie, lecz teraz, po pobycie wśród was, wynoszę przekonanie, że one uwolni cały świat.

Prezydent kongresu w odpowiedzi oświadczył, że Rosyi wolność Belgii jest tak samo droga jak interesa rosyjskiej demokracyi.

Ludzie.

Kiedy ocknął się i otworzył oczy, była już noc. Naokół niego stał nieruchomy, głuchy las — sinymi iskierkami w gwiazdach błyskał tu i ówdzie na pożółkłych liściach szron jesienny...

Pierwszym uczuciem było uczucie bezdennego zdziwienia... Ta głęboka cisza! taka nieruchomość! Kiedy pogrążał się w niczość odrętwienia, ten las huczał, trzaskał, wył, bity żelazną nawałnicą... Pamiętał, że zapadał w odmęt szalejącego żywiołu, a oto teraz znalazł się jakby wyniesiony na miejsce, gdzie wypoczywają dusze umęczone na śmierć...

Potem pragnął się poruszyć, lecz pierwszy ruch wydarł mu z piersi jęk boleści. Ach, więc jest ranny, tak ranny, że ruszyć się nie może! Mniejsza o to, będzie tak leżał w litosnej ciszy nocy, nie pragnąc niczego... zagubiony, zapomniany w tym lesie. A może umrzeć tu będzie musiał?

Nie czuł lęku ni żalu. Przez tyle miesięcy tej strasznej wędrówki po polach bitew umysł jego wytworzył sobie wiarę jedną i nią opancerzył serce. Była to myśl, że jest jedną z milionów ofiar, potrzebnych dla szczęścia przyszłości... Szczęście przyszłych pokoleń! Czyżby mógł trwać, gdyby nie wierzył w to?

Całe ciało było jakby zdrętwiałe... tylko głowa płonęła... Miał pragnienie, które zwolna — jak stawał się coraz przytomniejszym — stawało się udręką. Pić, pić... pić dużo zimnej, życie dającej wody...

Zwolna jął go ogarniać stan gorączkowej pół przytomności. Lecz i przez nią usłyszał szelest cichych, skradających się kroków.

— To śmierć — pomyślał.

I wierząc, że to ona, skupił się w żarliwym oczekiwaniu...

Czyjeś ręce brutalnie potrząsały nim i nagły ból, który go przeniknął, wrócił mu zupełną świadomość. Spojrzał szeroko otwartymi oczyma przed siebie: nad nim chyliła się jakaś szara, zamglona twarz ludzka, w której świeciły tylko przenikliwe, małe, niespokojnie biegające oczy...

— Krzyczysz? — usłyszał syczące słowa — nie moja wina, nie ja cię tak urządziłem...

Ręce nieznajomego rozpięły mu mundur i szybko, z drżeniem obszukiwały kieszenie. — Portfel wraz z pakietem listów, wydobyty na wierzch, zniknął w kieszeni przybysza... Toż samo stało się z zegarkiem.

Chwilami tamten przystawał i nasłuchiwał. Jęk rannego budził w nim wściekłe, nienawistne uczucie... w oczach zamigotały mu złowrogie błyski.

— Cicho! — szeptał na pół do siebie a na pół do niego — bo ci się to na nic nie przyda... I tak ci już nic potem. Byłeś pan... teraz na innych kolej.

Ściągnął mu złoty pierścień z palca, gdy naraz znieruchomiał. Czujny słuch pochwycił niedosłyszalny szmer w głębi lasu. Przywarł nad leżącym... poczem jednym skokiem odsadził się od niego i przepadł w zaroślach.

Ranny nie ruszał się. Ogromny, ciężki chłód obejmował mu członki... podchodził do mózgu... Lecz rozumiał jeszcze: był tu odzieracz trupów — człowiek...

I nie chcąc myśleć o tem, z męką rozdzierającego całą jaźń uczucia, przymknął oczy, aby umrzeć.

A gdy je otwarł, znowu chyliła się nad nim twarz ludzka... Ujrzał głowę obandażowaną niezręcznie krwawą chustą... pierwszy błysk spojrzenia uświadomił mu, że to jest człowiek z tych, którzy nazywali się jego nieprzyjaciółmi. Nazywali się — bo teraz... cóż go to obchodzi?

Poznał go po obcym mundurze... i pojąć nie mógł, czego ten, z krwawą chustą na czole, z bladym, cierpiącym obliczem może znowu chcieć od niego?

Usłyszał głos w obcej wygłoszony mowie, cichy, miękki, litosny i słuchał go z zdziwieniem głębokim, chłonąc jak ulgę, jak pokrzepienie, jak radość...

— Nie może wstać? Jaka szkoda! Zostawili ich tu w tym parowie, zapomnieli o nich... Ach, nogi!... na to rady niema... Nie uniesie go, choćby chciał...

Ranny jęknął.

— Pić?...

I odpiąwszy drżącymi rękami manierkę, przychylił ją do ust leżącego... On pił, pił i ożywczy zdrój ciepła jął zwolna przenikać go błogim uczuciem zadowolenia. Ból ucichł jak zaczarowany...

— Dlaczego mundur tak rozpięty? Noc zimna.

Zakrył mu piersi połami munduru, poczem z trudem zdjąwszy z ramion własnych płaszcz, nakrył nim ciało leżącego.

— Ja pójdę... trzeba szukać ratunku... będę wołał w tym lesie... Niech tu czeka spokojnie... pierwszych ludzi spotkanych przyślę po niego... Biedny, biedny...

I dłoń wroga poczęła gładzić policzki rannego, delikatnie, miękko... i oczy, pełne wzruszenia, dobre, jakby oczy ojcowskie wpatrywały się w śmiertelnie bladą twarz...

Wreszcie, wspierając się na szabli, podźwignął się... Raz jeszcze spojrzał na rannego, poczem zwolna, zataczając się od czasu do czasu i posługując szablą jak podporą odszedł w siny mrok gwiezdnej nocy...

A ranny został pod chłodnym, przeźroczystym stropem... czując w piersi falujące morze niewypowiedzianych uczuć... potężne, wszechogarniające jak miłość...

A. Ćwikowski.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 30 czerwca.

Urzędowo donoszą 29 czerwca:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi tylko na niewielu odcinkach działalność ogniowa była żywą.

Gwałtowne walki rozegrały się wczoraj między kanałem La Bassee a Scarpe. Atak silnych wojsk angielskich, uderzający wczesnym rankiem wzdłuż drogi do Arras, na porzucony przez nas jako teren walki już od dłuższego czasu obszar, wysunięty ku nieprzyjacielowi na zachód i południowy zachód od Lens, był uderzeniem w próżnię.

Wieczorem kilka dywizyi uderzyło po ogniu huraganowym między Hulluch i Mericourt, oraz od Fresnoy do Gavrelle. Koło Hulluch odrzucono je w kontrataku. Na zachód od Lens po gwałtownych walkach z naszemi wojskami na przedpolu, nie nastąpił nowy atak przeciwnika.

Koło Avion jego pierwsze uderzenie, wykonane ze szczególniejszym naciskiem, rozbiło się w zupełności. Tutaj zaatakował on ponownie po sprowadzeniu wzmocnień. Także i ten atak rozbito ogniem i kontratakiem.

Między Fresnoy i Gavrelle nieprzyjaciel stałem sprowadzaniem świeżych wojsk zasilał swe fale atakowe, już z początku załamujące się z wielkiemi stratami pod działaniem naszej artyleryi. Po zaciętych walkach ręcznych Anglicy usadowili się w naszej przedniej linii między Oppy i wiatrakiem Gavrelle. Nasze wojska biły się znakomicie. Nieprzyjaciel w dobrze współdziałającej obronie i w walce pierś o pierś poniósł wysokie krwawe straty

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na Chemin des Dames miejscowe uderzenia koło Fort de Malmaison, na południe od Courtecon i na południowy wschód od Ailles, a na wschód od Cerny większe przedsięwzięcie pułków westfalskich, miały pełny sukces. Tutaj wzięto szturmem francuską pozycyę na szerokości przeszło 1000 m. oraz zacięcie broniony tunel, i utrzymano wobec gwałtownych kontrataków W walkach tych zabrano ogółem przeszło 150 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Na zachodnim brzegu Mozy wykonano starannie przygotowany atak na zachodni stok wzgórza 304. Po krótkiem przygotowaniu ogniowem pułki poznańskie silnem uderzeniem wzięły francuskie pozycye, jedną na szerokości 2000 metrów i około 500 metrów głębokości.

Nieprzyjacielskie ataki, które wnet nastąpiły, odparto od zdobytych linii.

Dziś rano w lesie Avocourt pułk wirtemberski wziął szturmem część pozycyi francuskich obwarowań, o szerokości 300 metrów. Dotychczas na obu miejscach wdarcia się naliczono przeszło 500 jeńców. Zdobyczy jeszcze nie ustalono.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

We wtorek, dnia 3-go lipca b. r. o godzinie 5-ej wieczorem

odbędzie się

Posiedzenie Wydziału Wielkiego

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

w sali posiedzeń tejże Kasy, na które Szan. Panów Członków mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 26. czerwca 1917.

Dr. LEO

Prezydent miasta jako Przewodniczący Wydziału Wielkiego.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).